

**Rafał Stobiecki**  
Łódź

## Historycy polscy na uchodźstwie na Międzynarodowych Kongresach Nauk Historycznych

I. Dramatyczny z punktu widzenia polskiego koniec II wojny światowej, powstanie emigracji politycznej z siedzibą w Londynie otworzyły nowy etap także w dziejach nauki polskiej. Na przymusowym wychodźstwie znalazło się nieliczne grono historyków starszego i średniego pokolenia, które postawiło sobie za jeden z zasadniczych celów reprezentowanie polskiej historiografii na arenie międzynarodowej. Zadanie to stało się szczególnie ważne w obliczu realizowanego przez władze komunistyczne od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych planu podporządkowania dziejopisarstwa totalitarnym celom partii–państwa i narzuceniu mu radzieckich wzorów.

Polska historiografia na uchodźstwie nie stała się jak do tej pory obiektem szerszego zainteresowania badaczy<sup>1</sup>. Stąd też niniejszy artykuł pomyślany został jako przyczynek do ukazania roli historyków polskich na emigracji w międzynarodowym życiu naukowym. Jego celem będzie prezentacja różnych form obecności i aktywności polskich badaczy na arenie międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem udziału polskich delegacji w Międzynarodowych Kongresach Nauk Historycznych<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> Wśród niewielu prac na ten temat należy wymienić: P. Wandycz, *Polnische Geschichtsschreibung im Exil* (tekst referatu wygłoszonego na konferencji w Marburgu w 2000 r., mps w posiadaniu autora, tekst angielski); idem, *Historycy i historia na emigracji*, w: *Nauka polska wobec totalitaryzmów w 55 rocznicę wybuchu II wojny światowej*, red. B. Orłowski, Warszawa 1994, s. 78–85; T. Radzik, *Polskie Towarzystwo Historyczne w W. Brytanii*, w: ibidem, s. 108–115; A. Suchcitz, *Polskie Towarzystwo Historyczne w Wielkiej Brytanii*, „Kwartalnik Historyczny” 1992, nr 2, s. 159–160; idem, *Polskie Towarzystwo Historyczne w Wielkiej Brytanii 1946–1996*, „Teki Historyczne” 1999, t. XXII, s. 11–15; Z. Jagodziński, *Historycy polscy na obczyźnie*, „Czasopismo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich” 1997, z. 8, s. 51–58; T. Wyrwa, *Historyk na obczyźnie a najnowsze dzieje Polski*, w: *Nowoczesna historia Polski. Prace Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie, Londyn 14–20 września 1985*, red. J. Jasnowski, Londyn 1987, s. 91–107. Szereg uwag na temat historyków polskich, przede wszystkim z Wielkiej Brytanii, znaleźć można także w trzecim tomie syntezy *Drugiej Wielkiej Emigracji 1945–1990*, R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999, szczególnie s. 179–207.

<sup>2</sup> Jedyнным znanym mi tekstem poświęconym tylko częściowo udziałowi polskich badaczy w Międzynarodowych Kongresach Nauk Historycznych jest wspomnieniowy artykuł M. Kukiela, *Od Zurichu do Wiednia. Pięć kongresów międzynarodowych*, „Teki Historyczne” 1968–1969, t. XV, s. 217–233.

Reprezentacja polskich historyków na uchodźstwie uczestniczyła w czterech Międzynarodowych Kongresach Nauk Historycznych zorganizowanych po II wojnie światowej. Pierwszy raz pojawiła się ona na IX Kongresie w Paryżu w 1950 r., następnie w Rzymie (1955), Sztokholmie (1960) i Wiedniu (1965). Z oczywistych względów polscy historycy emigracyjni nie brali udziału w XIII Kongresie w Moskwie (1970), zbojkotowanym zresztą częściowo przez historyków z Zachodu, z powodu interwencji państw stron Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w 1968 r. Na kolejnych międzynarodowych zjazdach historycznych nie było już delegacji polskiej. Uczestniczyli w nich tylko indywidualnie niektórzy reprezentanci historiografii emigracyjnej, głównie z USA.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że dla emigracyjnych badaczy już sam udział w międzynarodowym życiu naukowym stanowił nie lada problem. Po pierwsze, należało przezwyciężyć niechęć części zachodnioeuropejskiego środowiska historycznego uznającego jako oficjalną reprezentację polskich historyków Polskie Towarzystwo Historyczne działające w kraju. Od kongresu paryskiego toczyły się zatem zakulisowe boje o prawo do uczestniczenia w obradach delegacji historyków z emigracji. Nasiliły się one szczególnie od 1955 r., kiedy po raz pierwszy spotkały się dwie reprezentacje polskich badaczy — z kraju i z emigracji. Po drugie, polscy historycy na uchodźstwie borykali się z permanentnymi kłopotami finansowymi. Uczestnictwo w kongresie wiązało się ze stosunkowo wysokimi kosztami, które z reguły przekraczały możliwości polskiego historyka pracującego poza krajem, pozbawionego instytucjonalnego wsparcia własnego państwa<sup>3</sup>.

II. Jak wspominałem reprezentacja polskich historyków na uchodźstwie po raz pierwszy pojawiła się na IX Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Paryżu na przełomie sierpnia i września 1950 r. Z kilku względów miał on charakter wyjątkowy. Kongres paryski był pierwszym po II wojnie światowej spotkaniem międzynarodowej społeczności historyków. Obradował w atmosferze trwającej „zimnej wojny”, narastającej wrogości między dwoma systemami, która dotknęła także środowiska naukowe. Z przyczyn politycznych został on zbojkotowany przez historyków z ZSRR i pozostałych krajów bloku radzieckiego, choć w Księdze Kongresu znalazły się dwa raporty z Polski, autorstwa Mariana Małowista i Witolda Kuli. Bez prawa głosu i tylko jako członkowie delegacji amerykańskiej uczestniczyli w nim nieliczni historycy niemieccy. Spotkanie przypadło wreszcie na okres głębokich reorientacji i przewartościowań w nauce historycznej, których jedną z przyczyn sprawczych był niedawny konflikt światowy.

Polscy historycy na uchodźstwie już w 1949 r. podjęli działania zmierzające do wyrażenia zgody Komitetu Organizacyjnego na ich obecność na kongresie jako oficjalnej delegacji. Jak świadczy zachowana dokumentacja, roli negocjatorów podjęli się Oskar Halecki, Czesław Chowaniec oraz romanista — Zygmunt Lubicz–Zaleski<sup>4</sup>. Pośrednikiem w kontaktach z prze-

<sup>3</sup> Nie udało mi się wyświetlić sprawy, kto pokrywał koszty pobytu polskich historyków na kongresach. Na pewno ważną rolę w gromadzeniu funduszy odgrywał O. Halecki. J. Jasnowski (list do autora z 7 I 2002 r.) sugeruje, że początkowo część kosztów pochodziła z pieniędzy wojskowych będących w dyspozycji M. Kukiela.

<sup>4</sup> Kopia listu P. Renouvin do Z. Zaleskiego z 25 X 1949, Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego (dalej: IPMS), Archiwum Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii (dalej: APTHWB), teczka 36. Wcześniej próbowano skorzystać z pośrednictwa historyków angielskich (Lewisa Namiera), ale ci zasugerowali zwrócenie się bezpośrednio do Francuzów. Zob. Protokół z posiedzenia Zarządu PTHWB z 11 X 1949 r., IPMS, APTHWB, teczka 4; List M. Kukiela do L. Koczego z 21 IX 1950 r., IPMS, Kolekcja L. Koczego, nr 591. Nieuporządkowane materiały L. Koczego znajdują się w IPMS (obecnie w depozycie w Studium Polski Podziemnej) i obejmują osiemnaście pudeł. Z obu tych zespołów archiwalnych skorzy-

wodniczącym Komitetu Organizacyjnego Rogerem Fawtierem był czołowy historyk francuski Pierre Renouvin. Już na początku pojawił się problem statusu polskiej reprezentacji na kongresie. Polacy chcieli występować jako oficjalna delegacja. Na to nie godzili się Francuzi, rezerwując ten tytuł dla reprezentacji Polskiego Towarzystwa Historycznego działającego w kraju. W rezultacie, nie chcąc zrezygnować z uczestnictwa, Marian Kukiel w liście do R. Fawtiera zaakceptował formułę, że Polacy wystąpią jako *des historiens polonais émigrés*, a ich referaty zostaną zgłoszone za pośrednictwem Międzynarodowej Komisji Studiów Słowiańskich<sup>5</sup>. Ostatecznie na kongresie, który odbył się na przełomie sierpnia i września 1950 r., pojawiła się liczna — 23-osobowa — reprezentacja polskich badaczy. Znaleźli się w niej m.in.: Czesław Chowaniec, Władysław Folkierski, Oskar Halecki, Leon Koczy, Marian Kukiel, Tadeusz Sulimirski i Zygmunt L. Zaleski. Staraniem Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii ukazał się czwarty numer „Tek Historycznych”, zawierający polskie referaty w wersji angielskiej i francuskiej. We wstępie do wspomnianego wydawnictwa pisano: „Historykom polskim, znajdującym się na uchodźstwie, przychodzi kontynuować pracę naukową w niełatwych warunkach. Zostali oni pozbawieni swoich książek, materiałów naukowych, notat. Odcięci od bibliotek i archiwów krajowych, zmuszeni nieraz do radykalnych zmian zagadnień i tematów pracy. Tylko nielicznym spośród nich udało się znaleźć warsztaty pracy, umożliwiające rozwijanie intensywnej i systematycznej działalności naukowej. Mimo te wszystkie [tak w oryginale — R. S.] trudności zdecydowali się oni wystąpić przed forum międzynarodowym jako przedstawiciele polskich nauk historycznych, uważając, że okoliczność, że znajdują się oni dzisiaj w warunkach pełnej wolności i możliwości nieskrępowanego wyrażania swoich myśli, nakłada na nich obowiązki kontynuowania pracy naukowej”<sup>6</sup>.

W specjalnym numerze „Tek” znalazły się referaty dotyczące różnych problemów i okresów. Historii średniowiecznej dotyczyły teksty H. Paszkiewicza i L. Koczego. Ten pierwszy w szkicu poświęconym pojęciu Rusi od IX do XIV w. niejako zapowiadał powstanie książki *The Origin of Russia*<sup>7</sup>. Ten drugi przedstawił referat dotyczący genezy krucjat<sup>8</sup>. Epoki nowożytnej dotyczyły teksty O. Haleckiego (*Idee przewodnie świata słowiańskiego w epoce Renesansu*), O. Laskowskiego, który jednak nie przyjechał na kongres (*Taktyka piechoty w XVI w.*), Cz. Chowańca (*Rola Morza Czarnego w nowożytnej historii Polski*) i M. Kukiela (*Liga Narodów, Unia Europejska i trzecia koalicja*), tym razem zapowiadający późniejszą monografię tego historyka poświęconą księciu Adamowi J. Czartoryskiemu<sup>9</sup>. Wreszcie interesującym uzupełnieniem

---

stałem dzięki uprzejmości pp. Andrzeja Suchcitzta i Aleksandra Szkuty, którym w tym miejscu składam serdeczne podziękowania.

<sup>5</sup> List M. Kukiela do R. Fawtiera z 21 XII 1949 r., IPMS, APTHWB, teczka 36.

<sup>6</sup> „Teki Historyczne” 1950, t. IV, s. 65.

<sup>7</sup> Sam Paszkiewicz jednak nie pojawił się w Paryżu. Wspomniana praca została opublikowana ostatecznie w 1954 r. Jest ona pierwszą częścią trylogii tego autora poświęconej dziejom naszego wschodniego sąsiada. Kolejne to: *The Making of Russian Nation* (1963) i *The Rise of Moscow's Power* (1983). Wszystkie trzy monografie ukazały się niedawno w przekładzie polskim nakładem Polskiej Akademii Umiejętności. Pierwsza w 1996, następne w 1998 i 2000 r. z przedmową J. Wyrozumskiego. Na Kongres nie pojechał także J. Jasnowski, którego referat *Casimire Sarbiewski. The Polish Horace in England* miał początkowo wejść do specjalnego numeru „Tek”. O powodach swojej nieobecności J. Jasnowski pisze w przywoływanym liście do autora z 7 I 2001 r. Jego tekst opublikowany został ostatecznie, dzięki pomocy O. Haleckiego, w USA.

<sup>8</sup> Powstał on na podstawie wcześniejszych studiów Koczego, który przygotowywał monografię na ten temat. Rękopis gotowego tekstu i większość notatek zaginęła w trakcie podróży z Bliskiego Wschodu do Londynu.

<sup>9</sup> Mam na myśli monografię *Czartoryski and European Unity 1770–1861*, Princeton 1955. Poprzedził ją

referatów *stricte* historycznych były wystąpienia dwóch badaczy dziejów literatury. W. Folkierski zaprezentował referat *Dante a islam*, a Z. L. Zaleski przedstawił opinie H. Balzaca na temat Polski i Rosji<sup>10</sup>.

Generalnie polska delegacja wyraźnie zazaczyła swoją obecność na kongresie. Jak pisał M. Kukiel w liście do L. Koczego, Polacy, choć nie zostali uznani przez Francuzów za delegację polską *de iure*, byli nią *de facto*<sup>11</sup>. Zgłaszając 12 referatów Polacy uplasowali się na piątym miejscu wśród wszystkich uczestników — po Francuzach, Włochach, Belgach i Anglikach. Warto podkreślić, że wystąpienia zaprezentowane przez polskich badaczy dotyczyły w większości wielkich problemów trwale obecnych w historiografii światowej oraz tzw. tematyki „stykowej”. Pozwoliło to zakwestionować często spotykaną na Zachodzie opinię o polskiej historiografii jako w gruncie rzeczy prowincjonalnej i polonocentrycznej. Dzięki mieszkającym w stolicy Francji polskim historykom, przede wszystkim Cz. Chowańcowi, Irenie Gałęzowskiej, udało się także zorganizować spotkanie polskiej grupy w historycznym gmachu Biblioteki Polskiej w Paryżu. Obok Polaków przybyli nań także goście zagraniczni, m.in. P. Renouvin i Harald F. Schmid.

Kongres wzbudził wiele zróżnicowane reakcje polskich historyków na uchodźstwie. Część z nich starała się bagatelizować widoczną w trakcie obrad i udokumentowaną w Księdze Kongresu ofensywę „nowej” historii spod znaku „Annales”. O. Halecki pisał w związku z tym: „Od czasu do czasu odywały się głosy w obronie tak czy inaczej pojętego materializmu dziejowego, ale na ogół przeważała zupełnie inna, spirytualistyczna interpretacja przeszłości, świadcząca o tym, że mimo zainteresowania nowymi prądami i prób dostosowania się do nowych potrzeb, olbrzymia większość historyków wolnych pozostaje wierna temu wszystkiemu, co zapewniło nauce historycznej tak świetny rozwój w przedwojennej dobie. Niezmiernie też było charakterystycznym, że po raz pierwszy na takim kongresie odbyło się staraniem katolickich historyków francuskich nabożeństwo w kaplicy Sorbony, w którym historycy polscy również wzięli gremialny udział”<sup>12</sup>.

W podobnym duchu wypowiadali się inni członkowie polskiej grupy. Publicysta londyńskich „Wiadomości” Witold (Witold) Nowosad konstatował, że: „Schylek pierwszego półwiecza XX stulecia przynosi stanowczy i błogosławiony zwrot w całym wolnym świecie w kierunku nauk historycznych. Po krwawych, bezmyślnych rządach dyktatorów—półinteligentów i ich otoczenia (...) ludzkość wierząca jeszcze w wolność człowieka i narodów, z radością szukać zaczyna znów w naukach humanistycznych rozwiązania wielu dręczących ją zagadnień”<sup>13</sup>.

Większość środowiska polskich historyków z zaniepokojeniem śledziła przede wszystkim następujące w nauce historycznej przemiany metodologiczne. Redaktor londyńskich „Tek Historycznych” O. Laskowski pisał: „Przez dobór referentów na plan pierwszy wysunięto zjawiska kolektywne, procesy zachodzące w szarej bezimiennej masie ludzkiej przy usunięciu w cień roli wybitnej jednostki na kształtowanie procesów historycznych (...). W raportach zaznaczała się po części dążność do szukania niejako praw rządzących w historii, do operowa-

opublikowany po polsku szkic *Książę Adam*, Londyn 1950, wcześniej drukowany na łamach paryskiej „Kultury”.

<sup>10</sup> Z polskich referatów wygłoszonych na Kongresie warto odnotować także wypowiedź T. Sulimirskiego *The Problem of the Survival of Tripolic Culture*, która ukazała się w piśmie „Proceedings of the Prehistoric Society” 1951, t. XVI, s. 45–61.

<sup>11</sup> List M. Kukiela do L. Koczego z 21 IX 1950 r., IPMS, Kolekcja L. Koczego.

<sup>12</sup> O. Halecki, *Kongres Historyczny w Paryżu*, „Teki Historyczne” 1950, t. IV, s. 140.

<sup>13</sup> W. Nowosad, *Z muzą Klio pod ramię*, „Wiadomości” 1951, nr 3. Z perspektywy końca lat 60. analogicznie oceniał Kongres Paryski M. Kukiel w artykule *Od Zurichu...*, s. 218–219.

nia gdzie się tylko da liczbą i zawsze zawodnymi w historii danymi statystycznymi, a także interpretacją dziejów raczej materialistyczną. Jeszcze nie całkiem w duchu dialektyki marksistowskiej, lecz już uchylającą dla niej furtkę<sup>14</sup>.

Na cenzurowanym znaleźli się historycy uważani dziś powszechnie za czołowych nowatorów XX-wiecznej historiografii — Marc Bloch czy Charles Morazé. Wychowani w tradycji indywidualistycznego historyzmu, dominującej w polskiej historiografii okresu międzywojennego, polscy badacze rozumieli pojęcie materializmu dziejowego w sposób uproszczony. Tym mianem określali wszystkie te ujęcia przeszłości, które akcentowały nomologiczny charakter dziejów, silnie podkreślały znaczenie sfery ekonomicznej oraz zwracały uwagę na rolę masowych zjawisk w historii. Nic zatem dziwnego, że nawet wyróżniający się zdecydowanie na tle emigracyjnych historyków swoimi zainteresowaniami kwestiami teoretycznymi w historii L. Koczy za prekursorów marksizmu uznawał m.in. Karla Lamprechta i niemieckich historyków z tzw. młodszej szkoły historycznej w ekonomii, a za ich XX-wiecznych kontynuatorów badaczy z kręgu „Annales”<sup>15</sup>. Z dzisiejszej perspektywy można powiedzieć, że utożsamianie głoszonych przez nich koncepcji metodologicznych z materializmem historycznym było chybione i dowodziło niezrozumienia przez Koczego, a także innych polskich historyków na uchodźstwie, głębszego sensu programu modernizacji nauki historycznej rozwiniętego przez środowisko „Annales”<sup>16</sup>.

Obszerne sprawozdanie z kongresu ogłoszone na łamach londyńskich „Tek Historycznych” przez wspomnianego L. Koczego, przed wojną docenta Uniwersytetu Poznańskiego, wyróżniało się jednak zdecydowanie na tle innych polskich komentarzy. W przeciwieństwie np. do Haleckiego, Koczy podkreślał, że kongres usankcjonował głębokie przemiany w historiografii światowej, wstrząsnął jej podstawami teoretycznymi, zmienił stosunek historyków do przeszłości. Jego zdaniem, wiązało się to z kryzysem „tradycyjnej” historiografii. Owa „stara historia” [określenie L. Koczego — R. S.] miała trzy podstawowe cechy. Po pierwsze, „była to historia polityczna w szerokim tego słowa znaczeniu”. Po drugie, „była to wiedza o przeszłości, przez którą można było trafić ku teraźniejszości, nigdy odwrotnie. Jako taka uchodziła za *magistra vitae*, bez szkody dla nauki, może z pożytkiem dla życia. Zarazem była to wiedza o jednostce, o człowieku indywidualum, wybranym przez historyka”. Po trzecie wreszcie, „była to wiedza o faktach jednostkowych, nie powtarzających się, dlatego nie mogła stanowić praw, a co za tym idzie, przepowiadać przyszłości”<sup>17</sup>.

Koczy wyraźnie akcentował, że „nowa historia”, która ujawniła się z całą mocą w niektórych referatach kongresowych, była w „znacznej mierze zaprzeczeniem” tej „starej”. W jego opinii, odrzucała ona uprzywilejowaną pozycję historii politycznej, pragnąc zastąpić ją historią ekonomiczną, „w ten sam jednostronny sposób”. Inną jej cechą charakterystyczną było koncentrowanie się na czasach nowożytnych, na co skazywały ją m.in. źródła w postaci danych statystycznych. Ponadto polski historyk zwracał uwagę, że jest to historiografia zainteresowana

<sup>14</sup> O. Laskowski, *IX Międzynarodowy Kongres Historyków*, „Orzeł Biały” 1951, nr 2.

<sup>15</sup> L. Koczy, *Paryski kongres historyków*, „Teki Historyczne” 1950, t. IV, s. 162 i 164. Na marginesie trzeba jednak dodać, że w latach następnych polski badacz zdecydowanie zmodyfikował swoje poglądy na rolę środowiska „Annales” w historiografii XX w., odzegnując się od ich wyraźnego kojarzenia z marksizmem. Zob. idem, *XII Międzynarodowy Kongres Historyków we Wiedniu (mps)*, IPMS, Kolekcja L. Koczego.

<sup>16</sup> W polskiej literaturze najpełniej założenia teoretyczne środowiska „Annales” przedstawił A. F. Grabski w pracy *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 350–504.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 182–183.

„człowiekiem w masie”, z czego miało wynikać „jej nastawienie ku tworzeniu praw i przewidywaniu przyszłości”<sup>18</sup>.

Przyczyn kryzysu „tradycyjnej historiografii” Koczy dopatrywał się przede wszystkim w szeroko rozumianej ofensywie marksizmu. W swojej relacji z kongresu pisał z przekąsem: „Historia ustosunkowała się do tej filozofii bardzo dziwnie. Nie przejęła się manifestem Marksa, gdy ten rodził się sto lat temu, ani nie poszła na przebudowę swych zadań, gdy świat zaczął się przebudowywać w jego duch w drugiej połowie XIX wieku. Za to historia zaczęła przebudowę w duchu filozofii Marksa dziś, gdy marksizm znalazł swą antytezę i zaczął przeżywać się. A już najdziwniejsze jest to, że materializm marksistowski zaczyna się przyjmować w nauce historycznej tej części świata, która się materializmowi temu przeciwstawia. Może to kogoś cieszyć albo smucić, ale prawdą pozostanie, że z tak spóźnionymi poczynaniami historia nie może sobie przypisywać danych na mistrzynię życia”<sup>19</sup>.

W przeciwieństwie jednak do zdecydowanej większości emigracyjnego środowiska polskich historyków Koczy, choć nie bez żalu, gotowy był pożegnać się z XIX-wiecznym ideałem nauki historycznej i był głęboko przeświadczony o konieczności zmiany oblicza dotychczasowego dziejopisarstwa. W związku z tym zauważał, że historia winna się otworzyć na inne nauki o człowieku, wymieniając w tym kontekście m.in. demografię, prehistorię i etnologię. Podkreślał, że pod ich wpływem nieuchronna staje się „przebudowa metody historycznej”. W sposób na owe czasy wielce nowatorski upominał się zatem o miejsce metodologii w systemie kształcenia historycznego. Czyniąc aluzję do klasycznych podręczników, m.in. Charlesa Langlois i Charlesa Seignobos czy Louisa Halphena, upowszechniających swoisty „kult przekazu źródłowego”, akcentował, że nowej historii „nie nauczymy się przez obcowanie ze źródłem wyłącznie”<sup>20</sup>. Wreszcie na koniec apelował o zerwanie z europocentryzmem, o otwarciu historii na nowe, pozaeuropejskie obszary kulturowe. Paradoksalnie zatem Koczy, choć deklaratywnie krytycznie nastawiony do propozycji odnowy historiografii obecnych w programie środowiska „Annales”, faktycznie gotowy był wiele z nich zaakceptować.

Poza otwartością na nowe sposoby uprawiania historii tym, co wyróżniało artykuł Koczego od innych polskich komentarzy, był stosunek autora do zamieszczonych w Księdze Kongresu dwóch referatów przysłanych przez historyków z kraju. W przeciwieństwie do Haleckiego czy Laskowskiego Koczy odniósł się do nich życzliwie<sup>21</sup>. W przypadku tekstu M. Małowista dotyczącego przemian w życiu społeczno-gospodarczym w Polsce w XV i XVI w. emigracyjny historyk zwrócił uwagę na wielką kompetencję autora w zakresie źródeł i wręcz uznał go za „jeden z lepszych” w Księdze Zjazdu<sup>22</sup>. W odniesieniu zaś do referatu Kuli stwierdził: „Może się komuś nie podobać zgoła niesorbońskie polemizowanie prof. Kuli, jego szydercze krytyki, jego wypady przeciw nauce burżuazyjnej i kapitalizmowi, ale też niepodobna nie przyjąć uwag dotyczących «praw» i «cyklów» demograficznych i jego definicji demografii historycznej”<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> Ibidem.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 160. Alternatywę dla marksizmu Koczy dostrzegał przede wszystkim w cywilizacyjnych koncepcjach Arnolda Toynbeego.

<sup>20</sup> L. Koczy, *Paryski...*, s. 181.

<sup>21</sup> Np. Laskowski napisał, że teksty Kuli i Małowista były: „prześiąknięte materialistyczną interpretacją i podwatowane frazeologią marksistowsko-leninowską”. Idem, *IX Międzynarodowy...*

<sup>22</sup> Idem, *Paryski...*, s. 157. Na marginesie warto zaznaczyć, że w przypisie Koczy z aprobatą wypowiada się także o innym dziele Małowista, *Kaffa — kolonia genueńska na Krymie i problem wschodni w latach 1453–1475*, Warszawa 1947.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 169.

Pozbawiony ideologicznych akcentów tekst polskiego mediewisty wzbudził niezadowolenie w kręgu jego emigracyjnych kolegów. W materiałach Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii zachowały się listy zawierające głosy krytyki. Z jednego z nich dowiadujemy się, że decyzja o druku sprawozdania Koczego w „Tekach” zapadła dopiero po długich dyskusjach w gronie redakcji<sup>24</sup>. Wyjątkowo jednostronnie, nie próbując nawet zrozumieć intencji Koczego, zareagował współpracownik „Tek”, historyk literatury Wiktor Weintraub, skądinąd przed 1939 r. związany z kręgami komunistycznej lewicy. W liście do O. Laskowskiego z 25 stycznia 1951 r. pisał on: „Z Koczym zaskakująca historia. Od dawna podejrzewałem, że on w tej głuszy szkockiej [Koczy po wyjeździe z Londynu mieszkał w Banknock w Szkocji, gdzie znajdowała się część zbiorów Instytutu Historycznego im. Gen. W. Sikorskiego — R. S.] po trosze dziwaczne, ale skąd marksizm u niego? Przecież on dotychczas bardzo mocno podkreślał swój katolicyzm. Czyżby myślał o powrocie? teraz byłoby to czyste szaleństwo”<sup>25</sup>.

Zacytowana opinia aż nadto wyraźnie pokazuje nastroje panujące w środowisku emigracyjnych historyków, w którym choćby pośrednie wyrażenie aprobaty dla nowych prądów w historiografii i wolna od obciążeń ideologicznych ocena twórczości historyków publikujących w kraju mogła przysporzyć autorowi nieoczekiwanych kłopotów.

Następny Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych odbył się w Rzymie w dniach 4–11 września 1955 r. Podobnie jak w przypadku spotkania w Paryżu przed historykami polskimi na uchodźstwie stanął problem potwierdzenia ich statusu jako oficjalnej delegacji polskiej. Ich pozycja negocjacyjna w rozmowach z Komitetem Organizacyjnym była jednak trudniejsza niż wcześniej. Było bowiem wiadomo, że na kongres wybiera się reprezentacja historyków z Polski. Początkowo Komitet Organizacyjny pod przewodnictwem R. Fawtiera forsował koncepcję, żeby historycy na uchodźstwie wzięli udział w spotkaniu jako „historycy krajów zamieszkania”<sup>26</sup>. Stanowisko to spotkało się z ostrym sprzeciwem członka Międzynarodowej Komisji Studiów Słowiańskich O. Haleckiego oraz władz PTH w Wielkiej Brytanii i Towarzystwa Historyczno–Literackiego w Paryżu<sup>27</sup>. W specjalnym memorandum strona polska podkreśliła, że: „kongres nie jest konferencją dyplomatyczną, lecz konferencją uczonych” i w związku z tym domaga się uznania grupy historyków na uchodźstwie jako oficjalnej delegacji polskiej<sup>28</sup>. W rezultacie, mimo twardego stanowiska strony polskiej, a także życzliwości

---

<sup>24</sup> Zob. List M. Kukiela do O. Laskowskiego [ówczesnego redaktora — R. S.] z 7 VIII 1950 r., IPMS, APTHWB, teczka 24. Kukiel informuje w nim, że decyzję o druku podjął po konsultacjach z H. Paszkiewiczem, „choć nieraz się z nim [tj. Koczym — R. S.] nie zgadzamy”.

<sup>25</sup> Ibidem. Główne tezy zawarte w sprawozdaniu Koczego były przedmiotem krytyki całej redakcji „Tek”. Wyraźnie świadczy o tym korespondencja zachowana w nieuporządkowanych materiałach L. Koczego, IPMS, Kolekcja L. Koczego, nr 591. M. Kukiel i O. Laskowski wywierali naciski na Koczego, żeby stonował część swoich ocen, m.in. dotyczących zmian w historiografii światowej oraz dwóch referatów krajowych. Koczy zgodził się jedynie na drobne retusze. W tej sytuacji redakcja zdecydowała się poprzedzić jego sprawozdanie z kongresu krótkim artykułem O. Haleckiego, który miał stanowić niejako przeciwwagę dla tekstu Koczego. Zob. Listy M. Kukiela do L. Koczego z 21 IX, 8 XI, 16 XI i 2 XII 1950 r. oraz List O. Laskowskiego do L. Koczego z 2 XII 1950 r., IPMS, Kolekcja L. Koczego.

<sup>26</sup> List R. Fawtiera do Zarządu PTHWB z 5 III 1954 r., IPMS, APTHWB, teczka 42. Zob. także Protokół zebrania Zarządu PTH z 20 IX 1954 r., ibidem, teczka 4 oraz List M. Kukiela do L. Koczego z 9 II 1954 r., IPMS, Kolekcja L. Koczego.

<sup>27</sup> Negocjacje w sprawie udziału Polaków w kongresie prowadził na miejscu ks. Walerian Meysztowicz przy współpracy K. Lanckorońskiej. Zob. Protokół z zebrania Zarządu PTHWB z 23 IX 1953 r., IPMS, APTHWB, teczka nr 4, List O. Haleckiego do W. Meysztowicza z 15 II 1955 r., ibidem, teczka 32.

<sup>28</sup> W Archiwum PTHWB nie udało mi się odnaleźć tekstu tego dokumentu, wspomniany fragment cytuję za Protokołem z zebrania Zarządu PTHWB z 20 IX 1954 r., IPMS, APTHWB, teczka 4.

niektórych historyków zachodnioeuropejskich, m.in. Federico Chaboda i Charlesa Webstera, polscy historycy na emigracji musieli zaakceptować rozwiązanie dla nich wyraźnie niekorzystne. Polegało ono na tym, że polskie referaty, podobnie jak w 1950 r., zostały zgłoszone za pośrednictwem wspomnianej Międzynarodowej Komisji Studiów Słowiańskich, dzięki czemu uniknięto afiliowania polskiej grupy jako historyków związanych z miejscem zamieszkania.

Kongres Rzymski zdecydowanie różnił się od wcześniejszego spotkania w Paryżu. Był nie tylko liczniejszy (ok. 1800 delegatów), ale także bardziej międzynarodowy. Przybyła nań liczna grupa historyków amerykańskich, po raz pierwszy po wojnie zjawiała się delegacja radziecka oraz reprezentacje historyków z krajów satelickich, w tym 11-osobowa grupa z Polski<sup>29</sup>.

Delegacja historyków polskich na uchodźstwie była tym razem nie tak liczna. Znaleźli się w niej m.in.: O. Halecki, L. Koczy, Waław Lednicki — profesor języków słowiańskich na Uniwersytecie w Berkeley, prezes Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie — ks. Walerian Meysztowicz oraz Jakub Sobieski (mieszkający w Brukseli syn Waław Sobieskiego). Poza nią uczestniczył w kongresie także Stanisław Kot<sup>30</sup>. Polacy nieoficjalnie występowali pod szyldem, utworzonego 1 września 1953 r. Polskiego Towarzystwa Historycznego na Obczyźnie<sup>31</sup>. Na miejscu uzyskali oni wszechstronną pomoc od wspomnianego Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie, przede wszystkim w osobach ks. W. Meysztowicza i wspomagających go sekretarza Instytutu ks. Stanisława Jezierskiego, Wandy Wyhowskiej de Andreis oraz ministra Emeryka Czapskiego. Uzyskano także wsparcie ambasadora Rządu RP na uchodźstwie przy Stolicy Apostolskiej — Kazimierza Papée. Z inicjatywy ks. W. Meysztowicza w piśmie wydawanym przez PIH, „Antemurale”, ukazały się w wersjach angielskiej, francuskiej i łacińskiej polskie referaty przygotowane na kongres<sup>32</sup>. Tom zawierał w kolejności teksty O. Haleckiego *Rome and the Eastern Europe after the Council of Trent*, Józefa Jasnowskiego, *Problems of the Frontier with the Steppes of the North Black Sea*, L. Koczego, *The Holy Roman Empire and Poland*, M. Kukiela, *Problèmes des guerres d'insurrection au XIXe s.* oraz W. Meysztowicza, *Manuscriptum Gertrudae filiae Mesconis II* (wraz z tekstem). Ponadto do numeru dołączono obszernie omówienie książki H. Paszkiewicza, *The Origins of Russia* autorstwa L. Koczego. Wszystkie teksty zostały poprzedzone informacjami biograficznymi dotyczącymi au-

<sup>29</sup> Znaleźli się w niej następujący badacze: S. Arnold (przewodniczący), N. Gąsiorowska, A. Gieysztor, L. Grosfeld, H. Jabłoński, B. Leśnodorski, H. Łowmiański, S. Kieniewicz, W. Kula, M. Małowist i K. Tymieniecki.

<sup>30</sup> S. Kot był bojkotowany przez środowisko historyków polskich na uchodźstwie. Szerzej na ten temat zob. Protokoły z posiedzeń Zarządu PTH WB z dnia 14 VII, 31 VIII 1953 r., IPMS, APThWB, teczka 4, List H. Paszkiewicza do L. Koczego z 9 VIII 1953 r., IPMS, Kolekcja L. Koczego.

<sup>31</sup> PTHnO powstało z połączenia Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii, Polskiego Instytutu Naukowego w USA, Polskiego Instytutu Historycznego w Rzymie oraz Komisji Historycznej Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu. Organizacja miała charakter federacyjny, zob. Statut Polskiego Towarzystwa Historycznego na Obczyźnie, IPMS, APThWB, teczka 2 oraz Protokół z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia PTH w Wielkiej Brytanii z 1 IX 1953 r., ibidem, teczka 5. Na czele PTHnO stanął O. Halecki. Organizacja była jednak w dużym stopniu strukturą martwą. Świadczy o tym fakt, że jej statut został uchwalony dopiero 11 IX 1956 r., a także trudności z wyborem władz, zob. Protokoły z posiedzeń Zarządu PTHWB z 31 VIII 1953 r., 15 VI 1955 r., 11 IX 1956 r., IPMS, APThWB, teczka 4. Po śmierci Haleckiego (1973), a w gruncie rzeczy już w II połowie lat 60. organizacje skupione w PTHnO prowadziły działalność całkowicie samodzielnie. Wśród nich wiodącą rolę odgrywało Polskie Towarzystwo Historyczne w Wielkiej Brytanii wydające „Teki Historyczne”. Zob. Protokół z zebrania Zarządu PTHWB z 29 IX 1971 r. (wypowiedź M. Kukiela), IPMS, APThWB, teczka 4.

<sup>32</sup> „Antemurale” 1955, t. II. Referaty wygłoszone przez historyków z emigracji z przyczyn politycznych nie znalazły się w aktach kongresowych.



torów<sup>33</sup>. Podobnie zatem jak w przypadku referatów przygotowanych na kongres w Paryżu zadbano o to, by były to tematy nie tylko umiejscowione w szerokim kontekście historii powszechnej, ale także pokazujące polski wkład do dziejów Europy. Specjalny zeszyt „Antemurale” został przez ks. W. Meysztowicza złożony publicznie Prezydium Kongresu przy jego otwarciu, a następnie przez O. Haleckiego wręczony Ojcu Św. Piusowi XII w trakcie audiencji dla uczestników kongresu<sup>34</sup>. Dzięki środowisku skupionemu wokół PIH udało się także zorganizować w Pałacu Kongresów wystawę polskich książek historycznych wydanych na emigracji.

Obecność Polaków z kraju stawiała historyków—uchodźców w wyjątkowo trudnej sytuacji. M. Kukiel pisał w związku z tym, że: „delegacja miała podwójne zadanie do wypełnienia: reprezentować przez swe referaty i głosy w dyskusji tradycje niezależnej nauki polskiej kontynuowane na wygnaniu, a zarazem przeciwstawić się ujarzmieniu jej w Kraju i tej niewoli duchowej, którą niesie totalizm komunistyczny; ujawnić gwałt zadany tam sumieniom, a historykom stamtąd — polskim i obcym — stanąć do oczu, demaskując fałsz, który cudza nienawistna wola dyktuje i narzuca”<sup>35</sup>.

Stąd też polscy historycy na uchodźstwie starali się być bardzo aktywni w trakcie obrad. Jak wspominał M. Kukiel: „Mieliśmy wrażenie — słuszne czy nie — że «wojowaliśmy wojowaniem dobrym». Halecki trzymaście razy doszedł do głosu, Koczy osiem, Kukiel osiem, Lednicki dwa, Meysztowicz pięć. Przez ten tydzień kongresowy widmo sprawy polskiej przechadzało się po wolnym mieście”<sup>36</sup>.

Bez wątpienia obecność delegacji polskich emigrantów została w Rzymie zauważona<sup>37</sup>. Czasem dochodziło do sytuacji humorystycznych. L. Koczy wspominał po latach, jak to w trakcie obrad Komisji Wojskowej, której członkiem był M. Kukiel: „gdy się skończyły wykłady i dyskusja, wstał członek delegacji tureckiej i rzekł: «My Turki kochać Polska, jak kochać generał Kukiel». Zmarły był najwidoczniej poruszony, delegaci zasypywali nas pytaniami, co ten Turek powiedział i też śpieszyli z życzeniami”<sup>38</sup>.

W komentarzach pokongresowych ogłaszanych na łamach prasy emigracyjnej spotkanie w Rzymie potraktowano jako konfrontację dwóch światów, w których przyszło rozwijać się nauce historycznej — wolnego i zniewolonego. Zdaniem większości emigracyjnych historyków kryzys historiografii, którego symptomy było widać już w Paryżu, pogłębił się. W Rzymie nie miał on już tylko podłoża metodologicznego. Obecność delegacji radzieckiej i towarzyszących im reprezentacji krajów satelickich spowodowała, że nabrał on charakteru światopoglądowego, stawał się sporem o wartości, w imię których winna być uprawiana historia. O. Halecki

<sup>33</sup> Ostatecznie na kongres nie przyjechali H. Paszkiewicz i J. Jasnowski.

<sup>34</sup> Podają za M. Kukiel, *Kongres Rzymski*, „Teki Historyczne” 1955, t. VII, s. 151.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> M. Kukiel, *Od Zurichu...*, s. 231. Jak podał Kukiel w artykule *Historyczny Kongres Rzymski*, np. O. Halecki miał referat w Sekcji Historii Nowożytnej (druk w „Antemurale”) oraz brał udział w obradach kilku innych sekcji. Koczy przedstawił komunikat w Sekcji Średniowiecznej i zastąpił Lanckorońską w Komisji Historii Kościelnej, gdzie przedstawił problematykę obrządku słowiańskiego w Polsce średniowiecznej. Ponadto zabierał głos w dyskusji nad referatami K. Tymienieckiego i A. Gieysztora. Z kolei W. Meysztowicz zaprezentował komunikat w Sekcji Historii Kościelnej. W dyskusji uczestniczył także S. Kot.

<sup>37</sup> M. Kukiel w liście do L. Koczego z 29 IX 1955 r., podkreślał szczególnie zasługi O. Haleckiego i pisał, że nasz względny sukces byłby jeszcze większy, gdyby: „nie odsunął się Paszkiewicz i p. Lanck [chodzi o Karolinę Lanckorońską — R. S.]”, IPMS, Kolekcja L. Koczego. Zob. także O. Halecki, *Poland at the Tenth International Congress of Historical Sciences*, „The Polish Review” 1956, t. I, nr 1, s. 5–22.

<sup>38</sup> L. Koczy, *Gen. Marian Kukiel, historyk, założyciel Polskiego Towarzystwa Historycznego na Obczyźnie*, „Teki Historyczne” 1978–1980, t. XVII, s. 26.

zauważał: „chodziło bowiem o przeciwieństwo zasadnicze między tymi, którzy przekonani, że są w posiadaniu prawdy, chcą tylko wykazać posłuszeństwo w jej głoszeniu, a tymi, którzy w poszukiwaniu prawdy idą za głosem własnego sumienia”<sup>39</sup>.

Podobne akcenty widoczne były w komentarzach M. Kukiel. Prezes PTH w Wielkiej Brytanii nieprzypadkowo podkreślał znaczenie referatu wygłoszonego na otwarciu kongresu przez prezydenta Włoskiego Towarzystwa Historycznego, Aldo Ferrabino. Włoski badacz konstatał postępujący kryzys historiografii, dopatrując się jego przyczyn w zakwestionowaniu przez część historyków fundamentalnych dla myślenia historycznego kategorii wolności i prawdy. M. Kukiel z wyraźną aprobatą cytował swojego włoskiego kolegę: „Niepewnej prawdzie towarzyszy niepewna wolność (...) logicznym następstwem tego najnowszego i najstarszego buntu przeciw prawdziwej wolności historyka, następstwem dominująco gorzkim, jest poniżenie historiografii do poziomu rzemiosła, gorzej, bo propagandy. Wymaga się w wielu wypadkach, aby historyk opuścił wieżę Babel nieustających sprzeczności i oddał się na usługi koniunktury, stał się stronnikiem pewnej polityki lub ideologii zależnej od walk politycznych. Odmówiwszy mu na wstępie całkowitej wolności, przynęca się go i zmusza do przyjęcia jednej z praktycznych form wolności częściowej”<sup>40</sup>.

Komentując zaś referat niemieckiego historyka Gerharda Rittera, autor *Księcia Adama* dodawał: „Obstaje on [Ritter — R. S.] mocno przy tradycyjnym pojmowaniu historii, która ma być nauką męską, śmiałą w głoszeniu prawdy, nie cofać się przed wydawaniem sądów, przed oceną moralną. Historyk nie zrozumie przeszłości, jeśli jej sercem nie przeżywa, z podziwem dla tego, co wielkie, odrazą dla tego, co niskie i małe. Czym jest dla niego obiektywizm? Postawą historyka, kierunkiem, w jakim działa jego wola, nieprzedajnym umiłowaniem prawdy”<sup>41</sup>.

Dla polskich badaczy na uchodźstwie nie do zaakceptowania były radzieckie wzory uprawiania historii. Sprzeciw wobec nich wyrastał z dwóch źródeł, ze sfery aksjologicznej i metodologicznej. Owe specyficzne dla marksizmu-leninizmu połączenie świata etyki ze światem ideologii traktowane było jako zasadnicze zagrożenie dla nauki historycznej. Historycy na uchodźstwie byli zaszokowani nie tylko tezami głoszonymi przez radzieckich historyków, ale także ich zachowaniem, daleko odbiegającym od norm przyjętych w międzynarodowym środowisku. Kukiel z oburzeniem pisał, jak to Borys Rybakow „własnoręcznie rękawem wycierał napis Lithuania na tablicy w trakcie wystąpienia litewskiego emigranta Zenona Ivinskisa”, Czesław Jeśman zaś przypominał wystąpienie przewodniczącej delegacji radzieckiej Anny Pankratowej, która na jednym z posiedzeń określiła obecnego na kongresie rosyjskiego emigranta mianem „zdrajcy narodu”<sup>42</sup>.

Z oczywistych względów szczególne zainteresowanie wzbudzili obecni na kongresie historycy z kraju. Czytając relacje z kongresu, można odnieść wrażenie, że dla Polaków z emigracji najważniejsza była odpowiedź na pytania — jak zachowają się ich krajowi koledzy? Czy i w jakim stopniu przesiąknęli już oni zasygnalizowanymi wyżej radzieckimi wzorami uprawiania historii? W związku z tym publicysta londyńskich „Wiadomości”, w nacechowanym emocjonalnie artykule, dzielił obecnych na kongresie polską delegację na cztery kategorie członków:

<sup>39</sup> O. Halecki, *Od Rzymu do Paryża*, „Teki Historyczne” 1955, t. VII, s. 3.

<sup>40</sup> Cyt. za M. Kukiel, *Historyczny Kongres Rzymski*, „Wiadomości” 1955, nr 48.

<sup>41</sup> Ibidem. Na marginesie można dodać, że tezy te wyraźnie korespondowały z opiniami zawartymi w programowym artykule M. Kukiel, *Historia w służbie teraźniejszości*, „Teki Historyczne” 1947, t. I, s. 2–15.

<sup>42</sup> Ibidem; Cz. Jeśman, *Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. Międzynarodowy Kongres Historyków*, „Wiadomości” 1955, nr 42.

„naukowców”, do których zaliczył m.in. Kazimierza Tymienieckiego, Aleksandra Gieysztorą, i Stefana Kieniewiczza, „pryszczatych nauki zawistnie przysłuchujących się bezbłędnej francuszczyźnie wyżej wymienionych”, „braci porządkowych z bierutowej ambasady w Rzymie” i „Bogusława Leśnodorskiego”<sup>43</sup>. Krytyce poddano cały tom referatów przygotowanych na kongres<sup>44</sup>. Zdaniem O. Haleckiego wypaczały one dotychczasowy sens dziejów Polski, lekceważąc: „te wartości duchowe, które stanowią istotę kultury polskiej, z jednej strony jej swoiste cechy odrębne, a z drugiej te, które dzieli z szerszą wspólnotą kultury łacińskiej, chrześcijańskiego Zachodu”<sup>45</sup>. Szczególnie ostro zaatakowano wygłoszony na kongresie referat B. Leśnodorskiego *Nauka historyczna w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej*<sup>46</sup>. Przypomnijmy, że tekst ten pisany był w konwencji charakterystycznej dla stalinowskiej historiografii, operującej czarno-białym schematem. Zdaniem Leśnodorskiego, historiografię polską pierwszych lat powojennych (do 1948 r.) cechować miały: „idealistyczna metodologia”, „kosmopolityczny okcydentalizm”, „fideizm”, „wulgarny socjologizm” i „klero-kalizm”<sup>47</sup>. W opinii tego historyka dopiero I Kongres Nauki Polskiej i konferencja otwocka pozwoliły przezwyciężyć te negatywne zjawiska i wprowadziły historiografię polską na drogę „prawdziwej” nauki opartej o założenia marksizmu-leninizmu.

Nic dziwnego, że historycy polscy na uchodźstwie poczuli się szczególnie dotknięci takim wizerunkiem powojennego dziejopisarstwa polskiego. W dyskusji nad referatem główne tezy krajowego autora zaatakowali O. Halecki, W. Lednicki i M. Kukiel. Zwrócili oni uwagę na ich jednostronność i fałszywość. Podkreślili (Halecki), że Leśnodorski nie tylko całkowicie pominął dorobek historiografii polskiej na uchodźstwie, ale także nie uwzględnił w nim prac i wydawnictw źródłowych autorstwa tych historyków, którzy publikowali w kraju, m.in. Władysława Konopczyńskiego, Adama Skałkowskiego czy Józefa Feldmana<sup>48</sup>. Kukiel skrytykował głoszoną przez Leśnodorskiego, częściowo za S. Kieniewiczem, tezę o „antynarodowej i przeciwnej powstaniom polityce klas posiadających”, posiłkując się m.in. danymi statystycznymi dotyczącymi konfiskat majątków szlacheckich przez władze rosyjskie<sup>49</sup>. W odpowiedzi, wedle relacji Cz. Jeśmana, potwierdzonej także przez O. Haleckiego i M. Kukiela, Leśnodorski stwierdził m.in., że: „poziom polskiej emigracji dyskwalifikuje ją i uniemożliwia dyskusję. Na stoisku polskiej emigracyjnej historiografii znajdują się wspomnienia Józefa Becka, szpiega niemieckiego i agenta wywiadu przeciw Francji i Czechosłowacji”<sup>50</sup>. Jednocześnie w środowi-

<sup>43</sup> Cz. Jeśman, *Wszystkie drogi... Wewnętrzne zróżnicowanie delegacji krajowej* podkreślali też inni. M. Kukiel w artykule *Od Zurichu...* pisał: „Tym razem zetknęliśmy się z dość silną ekipą krajową, z czcigodnym prof. Tymienieckim na czele i innymi dawnymi kolegami — takimi, którzy po staremu służyli nauce z godnością i powagą, i takimi, którzy włączani byli w zespół satelicki, a którymi kierował prof. Sidorow [chodzi o członka radzieckiej delegacji, Arkadego Sidorowa, uczestnika m.in. konferencji otwockiej — R. S.]”. Zob. także O. Halecki, *Od Rzymu...*, s. 3–7.

<sup>44</sup> Chodziło o wydawnictwo *La Pologne au X-e Congrès International des sciences historiques à Rome*, Warszawa 1955.

<sup>45</sup> O. Halecki, *Od Rzymu...*, s. 6. W cytowanym artykule emigracyjny badacz krytykował przede wszystkim obecną w historiografii krajowej interpretację chrztu Polski. Stanowiło to zapowiedź zasadniczego sporu między historiografią PRL a dziejopisarstwem na uchodźstwie w obliczu zbliżających się obchodów Milenium.

<sup>46</sup> Tekst znalazł się we wspomnianym wydawnictwie, a w wersji polskiej opublikowany został w formie odrębnej odbitki, Poznań 1956 oraz na łamach „Kwartalnika Historycznego” 1955, nr 1, s. 17–55.

<sup>47</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>48</sup> Zob. Listy M. Kukiela do L. Koczego z 5 X i 19 X 1955 r., IPMS, Kolekcja L. Koczego.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Cz. Jeśman, *Wszystkie drogi... Pisz o tym także M. Kukiel w liście do L. Koczego z 5 X 1955 r.*, IPMS,

sku polskich historyków na uchodźstwie zdawano sobie sprawę, że część historyków z kraju nie zawsze miała swobodę wypowiedzi, że krępowała ich obecność radzieckich „kolegów” i gości z ambasady. M. Kukiel tak wspominał atmosferę panującą na sali w trakcie wystąpienia Leśnodorskiego: „Dyskusji tej sala przysłuchiwała się w nieprzewyciężonej ciszy, w skupieniu i jakby z głębokim smutkiem. Odczuwaliśmy go bardziej od innych. Pewną tylko ulgą była myśl, że nasi koledzy z Kraju — ci historycy z prawdziwego zdarzenia — gdy nie musieli recytować podyktowanych przez partię sloganów i komunałów, wykazywali wysoki poziom naukowy, o wiele wyższy od historyków sowieckich i mimo powoływania się co krok na «radzieckich uczonych», styl zachodni»<sup>51</sup>.

Kolejny XI Międzynarodowy Kongres Nauk Historycznych odbył się w Sztokholmie w dniach 21–28 sierpnia 1960 r. Uczestniczyło w nim ponad 1600 historyków z całego świata. Historycy polscy na uchodźstwie przygotowali się doń starannie. Dzięki staraniom O. Haleckiego wydano specjalny numer „The Polish Review” z polskimi referatami<sup>52</sup>. Znalazły się w nim teksty: O. Haleckiego L. Koczego, J. Jasnowskiego, Stanisława Bobra–Tylingo i M. Kukiela. Ten pierwszy przedstawił referat na temat idei federalizmu w Europie Środkowowschodniej od czasów nowożytnych do początku XX w. na przykładzie unii kalmarskiej, lubelskiej i dualizmu austro–węgierskiego<sup>53</sup>. Ponadto w zbiorze znalazł się drugi referat autora *Historii Europy...* poświęcony uniwersytetom w państwie polsko–litewskim<sup>54</sup>. Prezentując dzieje Uniwersytetów Krakowskiego, Królewieckiego, Lwowskiego, Wileńskiego oraz Akademii w Zamościu i Akademii Kijowsko–Mohylańskiej, Halecki dowodził ich podwójnego znaczenia. Po pierwsze, jako symbolu ekspansji cywilizacji chrześcijańskiej, zachodniej, po drugie, jako instytucji integrujących wielonarodowościową Rzeczypospolitą. L. Koczy zaprezentował, nawiązując do swoich badań z okresu międzywojennego, dotyczących stosunków Polski ze Skandynawią, tekst o Jomsborgu, z ciekawą analizą i obroną wartości źródłowej sag<sup>55</sup>. Referat nieobecnego na kongresie J. Jasnowskiego traktował o relacjach zachodnioeuropejskich po-

---

Kolekcja L. Koczego i O. Halecki w artykule, *Od Rzymu...*, s. 5. Na marginesie dodajmy, że w krajowych relacjach z kongresu obecność delegacji polskich historyków na uchodźstwie została, za wyjątkiem jednej wzmianki w „Kwartalniku Historycznym”, zupełnie zignorowana. Anonimowy autor [B. Leśnodorski? — R. S.] pisał: „Zgrzytem w tej atmosferze były usiłowania zakłócenia powagi debat i współpracy międzynarodowej przez niektórych tylko (podkreślmy to) emigrantów rosyjskich, polskich i litewskich. Rola ich była żaloszna. Spotkali się z należytą odprawą historyków naszego obozu. W naszych wystąpieniach zaznaczaliśmy w szczególności, że dobrze odróżniamy polityków, którzy występują przeciw najbardziej żywotnym interesom narodu polskiego, a także tych, którzy — jak można było zaobserwować na Kongresie — usiłują przybierać wygląd naukowego badacza, lecz w gruncie rzeczy są niedouczonymi dyletantami w dziedzinie historiografii”; *Niektóre spostrzeżenia i wnioski z X Kongresu Nauk Historycznych w Rzymie*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, t. LXIII, nr 1, s. 7.

<sup>51</sup> M. Kukiel, *Historyczny Kongres...*

<sup>52</sup> „The Polish Review” 1960, t. V, nr 3. 250 egzemplarzy tego wydawnictwo zostało rozdanych uczestnikom kongresu. Nie powiedziała się jednak próba oficjalnego wręczenia tego tomu Komitetowi Organizacyjnemu, którą podjął O. Halecki.

<sup>53</sup> Ibidem, s. 5–20. Tekst ten nawiązywał częściowo do wykładu O. Haleckiego, *Unia Polski z Litwą a unia kalmarska* wygłoszonego w Uppsali w 1937 r., który znalazł się następnie w „Studiach historycznych ku czci St. Kutrzeby”, Kraków 1938, t. I, s. 217–232.

<sup>54</sup> O. Halecki, *The Universities of the Polish–Lithuanian Commonwealth from XIV to the XVII Century (Problems of Cultural Geography)*, „The Polish Review” 1960, t. V, nr 3, s. 21–30.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 37–58. Koczy odniósł się w nim polemicznie do ustaleń G. Labudy, kwestionujących w ogóle istnienie Jomsborga. Zob. G. Labuda, *Legenda Jomsborga*, „Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” 1945–1946, t. XIII, nr 1, s. 38–39 oraz idem, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1946.

dróżników, przede wszystkim dyplomatów, dotyczących Europy Wschodniej od XVI do początków XVIII w.<sup>56</sup> M. Kukiel pisał o roli związków wolnomularskich w działalności J. Lelewela i A. Mickiewicza, akcentując związek polskiego ruchu niepodległościowego z ogólnoeuropejskimi wystąpieniami przeciwko rządowi Świętego Przymierza<sup>57</sup>. Wreszcie ostatni referat autorstwa S. Bobra-Tylingi, także nieobecny w Sztokholmie, dotyczył nieudanego kongresu europejskiego z 1863 r.<sup>58</sup>

Różne przyczyny (wiek, brak funduszy) spowodowały jednak, że delegacja polska była nieliczna. W jej skład weszli jedynie M. Kukiel i L. Koczy z Wielkiej Brytanii, O. Halecki, Marian K. Dziewanowski i Zygmunt Gąsiorowski ze Stanów Zjednoczonych. Wspierani oni byli przez grupę miejscowych Polaków, pracowników tamtejszych wyższych uczelni — Franciszka Oliprę, Apolonię Zafuską-Strömberg (Sztokholm) i przybyłego z Uppsali Józefa Trypućkę. Podobnie jak w czasie kongresu w Rzymie polska delegacja mogła liczyć na wsparcie Rządu RP. Udzielił go były *charge d'affaires* Wiesław Patek<sup>59</sup>. Jego wysiłki zmierzające do nagłośnienia obecności polskich na uchodźstwie na kongresie zaowocowały organizacją konferencji prasowej z udziałem polskiej delegacji dla prasy szwedzkiej. Dzięki niej w czołowych dziennikach, takich jak np. „Svenska Dagbladet” czy „Dagens Nyheter”, ukazały się krótkie informacje poświęcone polskim badaczom<sup>60</sup>. Poza tym W. Patkowi udało się zorganizować zebranie Towarzystwa Szwedzkiego Wolnej Polski, na którym O. Halecki, L. Koczy i M. Kukiel wygłosili po angielsku referaty prezentujące dorobek polskiej historiografii emigracyjnej. O pewnej randze tego spotkania świadczy fakt, że przybyli nań ówczesni przewodniczący Komitetu Organizacyjnego H. Schmid oraz historycy-emigranci z Estonii, Litwy, Ukrainy i Węgier<sup>61</sup>.

Jednocześnie kongres w Sztokholmie zapoczątkował stopniową marginalizację reprezentacji polskich historyków na uchodźstwie na forum międzynarodowym. Stało się tak w wyniku decyzji Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych dotyczącej Komisji Studiów Słowiańskich stanowiącej wcześniej azyl dla historyków-emigrantów. Otóż obrady wspomnianej Komisji miały się toczyć poza kongresem w Uppsali, pod osobnym kierownictwem<sup>62</sup>. Jak wspominał M. Kukiel, jedynym pocieszeniem było to, że w trakcie obrad wspomnianej Komisji

<sup>56</sup> J. Jasnowski, *Eastern Europe and Western Travellers during the Period of the Grand Tour, The Polish Review*, s. 31–36.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 59–76. W tym przypadku chodziło o tematykę wielokrotnie obecną w twórczości M. Kukieła. Zob. np. jego tekst *Mickiewicz w podziemiu (1816–1824)*, w: *Adam Mickiewicz 1855–1955. Księga w stulecie zgonu*, Londyn 1958, s. 233–268.

<sup>58</sup> *Un Congrès Européen Manqué*, ibidem, s. 77–85.

<sup>59</sup> Zob. List W. Patka do M. Kukieła z 20 I 1957 r., IPMS, PTHWB,teczka 45. W celu reprezentowania historyków polskich na uchodźstwie wobec środowiska historyków szwedzkich utworzono Koło Historyków Polskich, na którego czele stanął lektor języka polskiego na uniwersytecie w Uppsali J. Trypućko. Faktycznie jednak funkcję ambasadora spraw polskich przed władzami kongresu pełnił O. Halecki.

<sup>60</sup> Wspomina o nich w swojej relacji L. Koczy, *Międzynarodowy Kongres Historyczny*, „Teki Historyczne” 1960–61, t. XI, s. 185.

<sup>61</sup> Piszę o tym w swoim sprawozdaniu z kongresu O. Halecki. Zob. idem, *Po Kongresie Historyków w Sztokholmie*, „Wiadomości” 1960, nr 44.

<sup>62</sup> Halecki tłumaczył „nieobecność” Polaków na właściwym kongresie przyjęciem zasady, że: „nikt nie może występować w programie jakiegokolwiek sekcji kongresowej, kto występował na zjeździe poprzednim”. Stąd też polskie referaty znalazły się jedynie w części sławistycznej, z wyjątkiem tekstu O. Haleckiego o uniwersytetach, który znalazł się specjalnego „colloquium” poświęconego tej problematyce, ibidem. To tłumaczenie wydaje się mało przekonujące. Wydaje się, że o „nieobecności” Polaków, a także innych emigrantów na kongresie zadecydowały naciski delegacji radzieckiej i wspierających ją reprezentacji krajów satelickich oraz ich wzrastająca pozycja we władzach Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych.

przy nazwiskach zgłoszonych Polaków zamiast nazwy państwa umieszczono adnotacje *Polonais émigré*<sup>63</sup>. W tej sytuacji na liście zgłoszeń uczestników właściwego kongresu Polacy zostali wcieleni do państw zamieszkania. Dodatkowym upokorzeniem dla polskiej delegacji było także pozbawienie M. Kukiela miejsca w Komisji Wojskowej kongresu. Na marginesie dodam, że polski historyk był nie tylko jednym z jej założycieli na kongresie w Zurichu w 1938 r., ale także redaktorem organu Komisji „Revue Internationale d' Histoire Militaire”<sup>64</sup>.

W komentarzach pokongresowych ogłaszanych na łamach emigracyjnych periodyków powrócili zarówno kwestie dyskutowane już wcześniej, jak i pojawiły się elementy nowe. L. Koczy, zabierający głos na łamach „Tek Historycznych”, zwracał uwagę na zmiany, jakie zaszły od czasu spotkania w Rzymie. Emigracyjny badacz obserwował je niejako na dwóch płaszczyznach — cywilizacyjnej i historiograficznej. Jego zdaniem, zmienił się zasadniczo kształt etniczny kongresu, który zatarł jego dominujące w Paryżu i w Rzymie „romańskie oblicze”<sup>65</sup>. Tę przemianę Koczy identyfikował z postępującym kryzysem cywilizacji zachodnioeuropejskiej, którą symbolizowała kultura francuska i narody romańskie. W opinii emigracyjnego historyka kongres usankcjonował dominację narodów — „rasy anglosaskiej” i cywilizacji transatlantyckiej oraz „rasy rosyjskiej”, obu z różnych powodów i w niejednakowym stopniu wrogo ustosunkowanych do Europy, i „rasy romańskiej”<sup>66</sup>. Na ten antagonizm o charakterze cywilizacyjnym nałożył się podział polityczny i militarny, obcy kontynentowi europejskiemu, wyznaczany przez „granice władzy Kremla na zachodzie”<sup>67</sup>.

Na tym tle Koczy analizował historiograficzny dorobek kongresu. Jego zdaniem, kongres przyniósł, niewyraźnie widoczne jeszcze w Rzymie, ideowe starcie „marksistów z nauką zachodnią”, czego najbardziej spektakularnym wyrazem były referaty E. Rothackera i E. M. Żukowa, poświęcone problematyce metodologicznej<sup>68</sup>. Pierwszy, osadzony w tradycji indywidualistycznego historyzmu czy neorankizmu, wyrastał z odrzucenia uniwersalistycznych filozofii historii (Hegel, Comte, Marks) i dostrzegał w dziejopisarstwie przede wszystkim „narzędzie ludzkiego samorozumienia”. Drugi, poświęcony formalnie zagadnieniu periodyzacji dziejów, dowodził, że „marksizm jest jedyną, wyłączną i ostateczną interpretacją dziejów”<sup>69</sup>. Nawiązując do pojęcia wprowadzonego przez Rothackera *voraussetzungen*, czyli „przedbadawczych założeń” towarzyszących badaniu historycznemu i sterujących procesem poznawczym historyka, Koczy podkreślał zasadniczą sprzeczność między sposobami uprawiania historii przez naukę zachodnioeuropejską i środowisko marksistów. W takiej sytuacji emigracyjny historyk odrzucał jakikolwiek kompromis między obiema wrogimi sobie wizjami świata i człowieka. Dodatkowo ze smutkiem konstatował on brak zasadniczej reakcji ze strony historyków zachodnioeuropejskich na postępującą ofensywę marksizmu i dowodził ich bezradności intelektualnej w tym względzie. W swoim sprawozdaniu pisał: „Marksizm to jest filozofia, która ma za ojca Hegla, a za twórcę znawcę filozofii greckiej. Trzeba wobec niego zająć stanowisko godne

<sup>63</sup> M. Kukiel, *Od Zurichu...*, s. 231.

<sup>64</sup> Wielkim osiągnięciem polskich historyków na emigracji było wydanie w 1952 r. specjalnego polskiego numeru „Revue”. Przewodniczącym wspomnianej Komisji był przez wiele lat szwedzki badacz Olof Ribbing. W kongresie w Szwecji Warszawa upomniała się o drugie miejsce w Komisji, co było powodem pozbawienia członkostwa M. Kukiela.

<sup>65</sup> L. Koczy, *Międzynarodowy...*, s. 166.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 168–170.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 171.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 177 n.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 178 i 180.

systemu filozoficznego, tym bardziej, że ten system filozoficzny jest podstawą nowej i potężnej koncepcji politycznej. Tymczasem poziom rozpraw na obu posiedzeniach był niesłychanie niski, w każdym razie bez podłoża filozoficznego”<sup>70</sup>.

Podobne akcenty odnaleźć można w pokongresowych wypowiedziach O. Haleckiego. On także krytykował historyków z Zachodu za zajęcie postawy defensywnej, „nieporuszanie zasadniczych momentów ideowych”, swoiste okopywanie się w twierdzy „czystej” nauki<sup>71</sup>. Jego zdaniem, było to wynikiem „lekceważenia przez nich tzw. historiozofii” i „braku zrozumienia istoty i wagi diskutowanych zagadnień”<sup>72</sup>. W przeciwieństwie do Koczego, który nie zajmował wyraźnego stanowiska w referowanym sporze, choć jego sympatie były wyraźnie widoczne, Halecki starał się, nie pierwszy zresztą raz, przeciwstawić marksizmowi chrześcijańską filozofię dziejów. W swoim artykule podkreślał, że: „uznając całą wagę podziału na okresy, opartego na obiektywnym kryterium znajduje [ona, czyli chrześcijańska filozofia historii — R. S.] takie kryterium nie w postępie środków produkcji, ale w dążeniu do postępu moralnego, nie zapewnionego z góry — jak dla marksistów jest tamten — przez prawa od człowieka niezależne tak jak prawa przyrody, lecz zależnego od stosowania się wolnej woli ludzkiej do praw, a raczej przykazań Bożych. Dla chrześcijańskiego filozofa i historyka przeszłość dzieli się na dwie epoki: przed Chrystusem i po Chrystusie, a co nam przyniesie nowa epoka, która się obecnie rozpoczęła, gdy jego Nauka dotarła do wszystkich narodów, zależy nie od zwyczajstwa kapitalizmu czy socjalizmu, lecz od tego, czy wreszcie świat pójdzie za tą Nauką, nie tylko w życiu jednostek, ale też w stosunkach między narodami i warstwami społecznymi”<sup>73</sup>.

Przy całym szacunku dla autora, trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że jego tezy nie spotkały się z poparciem zarówno na kongresie, jak i po nim. Stało się tak przede wszystkim dlatego, że traktowanie religii jako zasadniczego czynnika w historii postrzegane było przez większość ówczesnych historyków jako anachroniczne i nie mieszczące się we współczesnych standardach uprawiania historiografii<sup>74</sup>.

W sprawozdaniach z kongresu drukowanych na emigracji zwrócono uwagę, z nielicznymi wyjątkami (Żanna Kormanowa, Jerzy Kulczycki), na dobre przygotowanie i profesjonalizm delegacji z kraju<sup>75</sup>. Szczególnie chwalono referat Władysława Czaplińskiego poświęcony kwestii bałtyckiej w XVI–XVII w. oraz wystąpienia Kazimierza Piwarskiego i Kazimierza Lepszego<sup>76</sup>. Powoli znikwały wzajemne antagonizmy, a historycy na uchodźstwie po raz kolejny dali dowód, że potrafią odróżnić „prawdziwych” uczonych od „funkcjonariuszy nauki historycznej”<sup>77</sup>.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 179–180.

<sup>71</sup> O. Halecki, *Po Kongresie Historyków w Sztokholmie*, „Wiadomości” 1960, nr 44.

<sup>72</sup> Ibidem.

<sup>73</sup> Ibidem.

<sup>74</sup> Na brak reakcji na tezy głoszone przez Haleckiego zwrócił uwagę, nawet skądinąd mu życzliwy, L. Koczy. Zob. idem, *Międzynarodowy...*, s. 180.

<sup>75</sup> Poza wcześniej cytowanymi wypowiedziami zob. także M. Kukiel, *Kongres Historyków w Sztokholmie*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (dalej: „DP i DzŻ”) 1960, nr 234.

<sup>76</sup> O. Halecki, *Po Kongresie...*, L. Koczy, *Międzynarodowy...*, s. 182, M. Kukiel, *Kongres... Referaty historyków z Polski zostały opublikowane w wydawnictwie Poland at the XIth International Congress of Historical Sciences in Stockholm*, Warszawa 1960.

<sup>77</sup> Na marginesie warto zauważyć, że także w sprawozdaniu z kongresu ogłoszonym na łamach „Kwartalnika Historycznego” nie było w przeciwieństwie do lat poprzednich ataków na polskich emigrantów. Być może zawdzięczać to należy również temu, że jego autorem był A. Gieysztor. Zob. A. G., *XI Kongres Międzynarodowy Nauk Historycznych w Sztokholmie 21–28 VIII 1960*, „Kwartalnik Historyczny” 1960, R. LXVII, nr 4, s. 1188–1194.

Ostatni kongres, w którym przyszło uczestniczyć delegacji polskich historyków–emigrantów, odbył się na przełomie sierpnia i września 1965 r. w Wiedniu. Ze wszystkich dotychczasowych był on zdecydowanie największy. Do stolicy Austrii przybyło prawie 2300 badaczy, reprezentujących pięć kontynentów. Po raz pierwszy Polacy z emigracji nie byli zapraszani przez Komisję Studiów Słowiańskich, którą w okresie między kongresami zlikwidowano. Przyjęto zasadę, że w kongresie mogli uczestniczyć wszyscy, którzy związani byli z instytucjami akademickimi. Środowisko historyków na uchodźstwie zdobyło się po raz czwarty na wielki wysiłek organizacyjny i przygotowało specjalny numer „Tek Historycznych” zawierający polskie referaty. Choć nie znalazły one swojego miejsca w materiałach kongresu, miały stanowić polski wkład do jego dzieła. Znalazły się w nim dwa teksty O. Haleckiego oraz rozważania L. Koczezo, Adama Sawczyńskiego i Tytusa Komarnickiego<sup>78</sup>. W otwierającym tom referacie O. Haleckiego pomieszczone zostały erudycyjne uwagi na temat dwóch milleniów — austriackiego i polskiego. W tekście polski historyk emigracyjny przedstawił szeroką panoramę stosunków polsko–austriackich od średniowiecza do czasów współczesnych, akcentując przynależność obu państw i narodów do cywilizacji chrześcijańskiej. Drugi referat Haleckiego miał charakter uwag terminologicznych i dotyczył miejsca świata słowiańskiego, Europy Środkowej i Europy Wschodniej w historii starego kontynentu<sup>79</sup>. L. Koczy przedstawił artykuł poświęcony kryzysowi idei uniwersytetu w późnośredniowiecznej Europie. A. Sawczyński zajął się obrazem XVII w. w historiografii polskiej, przede wszystkim z punktu widzenia historii wojskowości. M. Kukiel przedstawił sondaż austriackie dotyczące ewentualnej odbudowy Polski z okresu wojny krymskiej. Wreszcie ostatni z referatów, autorstwa T. Komarnickiego, dotyczył roli prawa w działalności społeczności międzynarodowej czasów nowożytnych i najnowszych. Ponadto w skład polskiej grupy wchodził: Stanisław Bóbr–Tylingo z Kanady, Jerzy Betley z Nigerii i Janusz Tomiak z Wielkiej Brytanii. Uczeń M. Kukiela, późniejszy dyrektor Biblioteki Polskiej, Zdzisław Jagodziński, relacjonując na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” obrady w Wiedniu, akcentował aktywny udział polskich emigrantów w obradach kongresu, podkreślając w tym kontekście szczególnie wystąpienia O. Haleckiego i L. Koczezo<sup>80</sup>. Ten pierwszy jako członek Papieskiego Komitetu Nauk Historycznych miał prawo przemawiania na obradach wszystkich sekcji. Jak wspominał M. Kukiel: „siedem razy doszedł do głosu, zawsze na czas, by «wyprostować», co wykrzywione, a przeciw fałszowi «rzucić veto z ducha»”<sup>81</sup>. Ten drugi w obradach sekcji IV, zajmującej się początkami państw i narodów w Europie Środkowej w wiekach średnich, upominał się o rolę chrześcijaństwa w tym procesie.

Obrady w Wiedniu nie nastrojały emigracyjnych badaczy optymistycznie. Wspomniany Jagodziński pisał: „Zachodni świat historyczny nie wypadł na Kongresie najlepiej (...) tych, co przybyli i co Zachód w Wiedniu reprezentowali, winić należy nie o brak jednomyślności, bo to zresztą wyklucza postulat wolności poglądów i badań naukowych (...). Zarzucić im jednak trzeba niepokojącą bierność i opieszałość w obronie własnych pozycji, a mało chęci do przeciwstawienia się frontowi historyków marksistowskich (...). Wydaje się, że uczeni sowieccy wyciągnęli naukę z niepowodzeń, jakich doznawali na poprzednich kongresach wskutek swej postawy ciasnej, sztywnej, doktrynalnej (...). Zmieniono więc taktykę i postępowanie. Unikano

<sup>78</sup> „Teki Historyczne” 1965, t. XIV.

<sup>79</sup> Tekst był w gruncie rzeczy powtórzeniem głównych tez zawartych w książce Haleckiego, *Historia Europy — jej granice i podziały* (pierwsze wydanie angielskie 1950, wyd. polskie, Lublin 1994).

<sup>80</sup> Z. Jagodziński, *Kongres Historyków*, „DP i DZ” 1965, nr 48. W Księdze Kongresu, t. 5, wypowiedzi Koczezo zostały zarejestrowane na stronach 102–103, 384–385 i 633–635.

<sup>81</sup> M. Kukiel, *Od Zurichu...*, s. 232.



agresywnych napaści, nawołując z kolei do współpracy ludzi różnych światopoglądów dla «dobra ludzkości i pokoju». Propagując własne tezy, z niezmierną stanowczością starano się grzeczną formą, kurtuazją, uprzejmościami zasłużyć na przychyłność i sympatię. Z jakim skutkiem — może świadczyć chociażby zgodne obranie Moskwy na siedzibę następnego kongresu za lat pięć<sup>82</sup>.

Podobne akcenty pobrzmiewały w sprawozdaniu L. Koczego<sup>83</sup>. Konstatował on kryzys samej idei kongresów historycznych, zarówno w sensie organizacyjnym, jak i ideowym. Ten pierwszy, związany z nadmierną liczbą uczestników, komisji, referatów, głosów w dyskusji, był — w opinii emigracyjnego badacza — do przezwyciężenia. Koczy sugerował pójście drogą wyznaczania „wielkich tematów”, wokół których mogłyby się koncentrować obrady kongresowe<sup>84</sup>. Inny charakter miał kryzys ideowy. Nawiązując do swoich wcześniejszych uwag dotyczących poprzednich kongresów, L. Koczy pisał: „Od czasu spotkania w Rzymie przebiega przez kongresy linia podziału, która odpowiada dokładnie podziałowi między świat wolny i komunistyczny. Pytanie jest, czy mimo istnienia tego podziału, który jest podziałem na ideologie i strefy politycznych wpływów możliwa jest współpraca bez względu na te podziały. Odpowiedź brzmi — nie i po dialogu w Sztokholmie innej być nie może. Pozostaje dalsze pytanie — czy możliwa jest «koegzystencja»? Owszem, w tym sensie, że obie nauki pracować będą obok siebie, na swoich kongresach. To oczywiście nie wyklucza dalszych rozważań o teoretycznych podstawach nauki historycznej (...) za to spotkanie się na tych samych, wspólnych kongresach nie ma sensu, bo wszelkie historyczne rozprawy są nie tyle niebezpieczne, ile niepożądane i dla godności historii i dla jej rozwoju (...). Nie ma (...) żadnego kompromisu ideologicznego z materializmem historycznym, gdyż położy on wszelki wysiłek twórczy historii zachodniej, która dąży do prawdy, stoi na wolności, a która, mimo że się znacznie oddaliła od wizji «starej historii», zachowała jeszcze coś z wizerunku Nazareńczyka (...). Dla nas historyków z Emigracji oznacza to pożegnanie się z kongresami<sup>85</sup>».

Przepowiednia L. Koczego spełniła się. Z oczywistych przyczyn nie mogli oni pojechać na kolejny kongres, który odbył się w Moskwie. Na początku lat siedemdziesiątych zaś zmarli dwaj czołowi polscy historycy na uchodźstwie — O. Halecki i M. Kukiel (obaj w 1973 r.). Ich śmierć zapoczątkowała powolny kryzys dziejopisarstwa na emigracji, związany z odchodzeniem pokolenia, które przez lata nie tylko decydowało o jego tożsamości, ale także stanowiło o jego pozycji na arenie międzynarodowej.

III. Trudno jest dokonać jednoznacznego bilansu zysków i strat związanych z udziałem polskich historyków na uchodźstwie w czterech Międzynarodowych Kongresach Nauk Historycznych. Na pewno nie był on na miarę oczekiwań niezbyt licznej, ale wyróżniającej się kilkoma indywidualnościami społeczności historyków-emigrantów. Wystarczy tu wymienić takie nazwiska, jak O. Halecki, M. Kukiel czy świadomie odmawiający udziału w kongresach H. Paszkiewicz. Mimo podejmowanych wysiłków nie udało się jej uzyskać nigdy statusu oficjalnej delegacji kongresowej. Niepowodzeniem zakończyły się także starania zmierzające do włączenia ich referatów do drukowanych materiałów pokongresowych. W tej sytuacji wzmianki o udziale polskich badaczy w kongresach ograniczały się do tomów rejestrujących

<sup>82</sup> Ibidem.

<sup>83</sup> L. Koczy, XII Międzynarodowy Kongres Historyków we Wiedniu (mps), IPMS, Kolekcja L. Koczego.

<sup>84</sup> Na organizacyjne niedomagania kongresu, przypadkowy wybór tzw. wielkich tematów zwracano uwagę także w kraju. Zob. dyskusję na ten temat drukowaną na łamach „Kwartalnika Historycznego” 1966, R. LXXIII, nr 2, s. 481–503, zawierającą m.in. głosy A. Gieysztor, B. Leśnodorskiego i H. Batowskiego.

<sup>85</sup> L. Koczy, XII Międzynarodowy..., s. 9.

dyskusje<sup>86</sup>. Trzeba wyraźnie podkreślić, że w obu tych kwestiach historycy polscy na uchodźstwie padli ofiarą politycznego i ideologicznego *status quo* związanego z podziałem świata, który przyniosła II wojna światowa. Ich niewątpliwą zasługą pozostanie jednak sama czterokrotna obecność w postaci zwartej delegacji na obradach kongresowych, na co nie zdobyły się środowiska historyków z innych krajów poddanych radzieckiej dominacji<sup>87</sup>. Trwałym osiągnięciem polskiej historiografii na uchodźstwie stały się także cztery tomy referatów kongresowych opublikowane na łamach londyńskich „Tek Historycznych” (dwukrotnie), „Antemurale” i „The Polish Review”.

Głównym celem, jaki stawiali sobie polscy historycy na emigracji, było dawanie świadectwa istnienia poza krajem wolnego, nie poddanego ideologicznemu dyktatowi dziejopisarstwa. Historiografii gotowej, także w imieniu historyków w kraju, przeciwstawiać się, jak pisał w 1960 r. O. Halecki: „jednostronnemu ujęciu roli dziejowej Polski przez nacjonalistyczną historiografię rosyjską” oraz „dogmatowi materializmu, który Moskwa chciałaby narzucić uczonym z wszystkich krajów”<sup>88</sup>. Czy zadanie to udało się wykonać? Odpowiedzieć na to pytanie nie tylko wymagałoby oddzielnych, dalszych studiów, ale także wykracza poza ramy niniejszego szkicu.

Należy wszakże podkreślić, że uczestnictwo w kongresach nie było jedyną formą obecności polskich dziejopisów na uchodźstwie w międzynarodowym życiu naukowym. Innym przejawem ich aktywności były dwie, nieco zapomniane, historiograficzne konferencje polsko-niemieckie w Tybindze w 1956 r. i w Londynie w 1962 r.<sup>89</sup> Były one ciekawą formą naukowego dialogu, podjętego niejako wbrew politycznemu i ideologicznemu klimatowi towarzyszącemu stosunkom polsko-niemieckim w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zarówno w kraju, jak i na emigracji. Wreszcie próbą wyjścia poza „historyczne polskie getto” były pojawiające się, co prawda rzadko, obcojęzyczne, głównie angielskie, publikacje prac polskich badaczy — M. K. Dziewanowskiego, O. Haleckiego, M. Kukiela, J. Jasnowskiego, L. Koczego, S. Kota czy H. Paszkiewicza — oraz tomy wydawnictw źródłowych. Wśród tych ostatnich wymienić należy przede wszystkim monumentalne przedsięwzięcie „Elementa ad Fontium Editiones” pod redakcją ks. W. Meysztowicza i K. Lanckorońskiej, obejmujące ponad 70 tomów i zawierające polonica z archiwów europejskich.

<sup>86</sup> Np. w tomie *Comite International des Sciences Historiques (International Committee of Historical Sciences (XI Congrès International des Sciences Historiques, 21–28 Aout 1960. Actes du Congrès, Göteborg–Stockholm–Uppsala 1962*, odnotowano tylko wypowiedź O. Haleckiego w dyskusji nad referatem M. Żukowa dotyczącym periodyzacji (ibidem, s. 56–57) oraz udział tegoż Haleckiego w obradach sekcji poświęconej historii uniwersytetów (ibidem, s. 257–265).

<sup>87</sup> Historycy-emigranci z Rosji, Węgier czy Ukrainy uczestniczyli we wszystkich kongresach, ale jako przedstawiciele krajów zamieszkania byli zdecydowanie mniej liczni.

<sup>88</sup> O. Halecki, *Po Kongresie...*

<sup>89</sup> Oba te spotkania jako pierwszy w historiografii polskiej wszechstronnie omówił ostatnio K. Ruchniewicz. Zob. idem, *Rozmowy w Tybindze w 1956 r.* „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1999, R. LIV, nr 1, s. 79–99 i *Spotkania emigracyjnych historyków polskich i historyków zachodniemieckich w latach 50. i 60.*, „Przegląd Polonijny” 2000, R. XXVI, nr 4, s. 125–146.

## Polish Historians in Exile at International Congresses of the Historical Sciences

The intention of this article is to present the role played by Polish emigré historians in international scientific life. The author focused his interest on assorted forms of the presence and activity of Polish scholars on the international arena, with special attention paid to the participation of Polish delegations at International Congresses of the Historical Sciences. Representatives of Polish historians took part in four such congresses organised after the second world war: the Ninth Congress held in Paris in 1950, and the congresses in Rome (1955), Stockholm (1960) and Vienna (1965). For obvious reasons, Polish emigré historians did not attend the Thirteenth Congress organised in Moscow (1970), and partially boycotted by Western historians protesting against the intervention of the Warsaw Pact states in Czechoslovakia in 1968. The Polish delegation was absent at all the successive international conventions of historians, which were attended only by certain individual representatives of emigré historiography, chiefly from the U.S.A.

It would be difficult to propose an unambiguous balance sheet of the gains and losses associated with the participation of Polish emigré historians at the four above listed congresses. It certainly did not match the expectations of the rather small group of historians who, however, included several distinguished individualities. Four volumes of Congress papers, published in „Teki Historyczne” (twice), „Antemurale” and „The Polish Review”, issued in London, became a permanent accomplishment of Polish historiography in exile.

The prime purpose of Polish historians abroad was to testify to the existence of free historical writings, not subjected to an ideological dictate. O. Halecki wrote in 1960 that such historiography was to be ready to oppose, also in the name of historians working at home: „a one-sided interpretation of the historical role of Poland by nationalist Russian historiography” and the „dogma of materialism, which Moscow would like to impose upon scholars in all countries”. Was this task achieved? An answer to this question would demand not only separate further studies, but also exceeds the range of this sketch.

Nonetheless, it is worth underlining that participation in the congresses was not the only form of the presence of Polish historians in exile in international scientific life. Another symptom of their activity were two, slightly forgotten Polish-German historiographic conferences held in Tübingen in 1956 and in London in 1962. Both were an interesting form of a scientific dialogue undertaken as if contrary to the political and ideological climate accompanying Polish-German relations during the 1950s and 1960s, both at home and in exile. Finally, an attempt at crossing the boundaries of the „ghetto of Polish historians” assumed the form of the publication of translations, mainly into English, of works by Polish researchers — M. K. Dziewanowski, O. Halecki, M. Kukiel, Józef Jasnowski, L. Koczy, Stanisław Kot or H. Paszkiewicz — as well as source material publications. The latter include the monumental, seventy-volume *Elementa ad Fontium Editiones*, edited by Rev. W. Meyszowicz and K. Lanczowska and containing *polonica* from European archives.